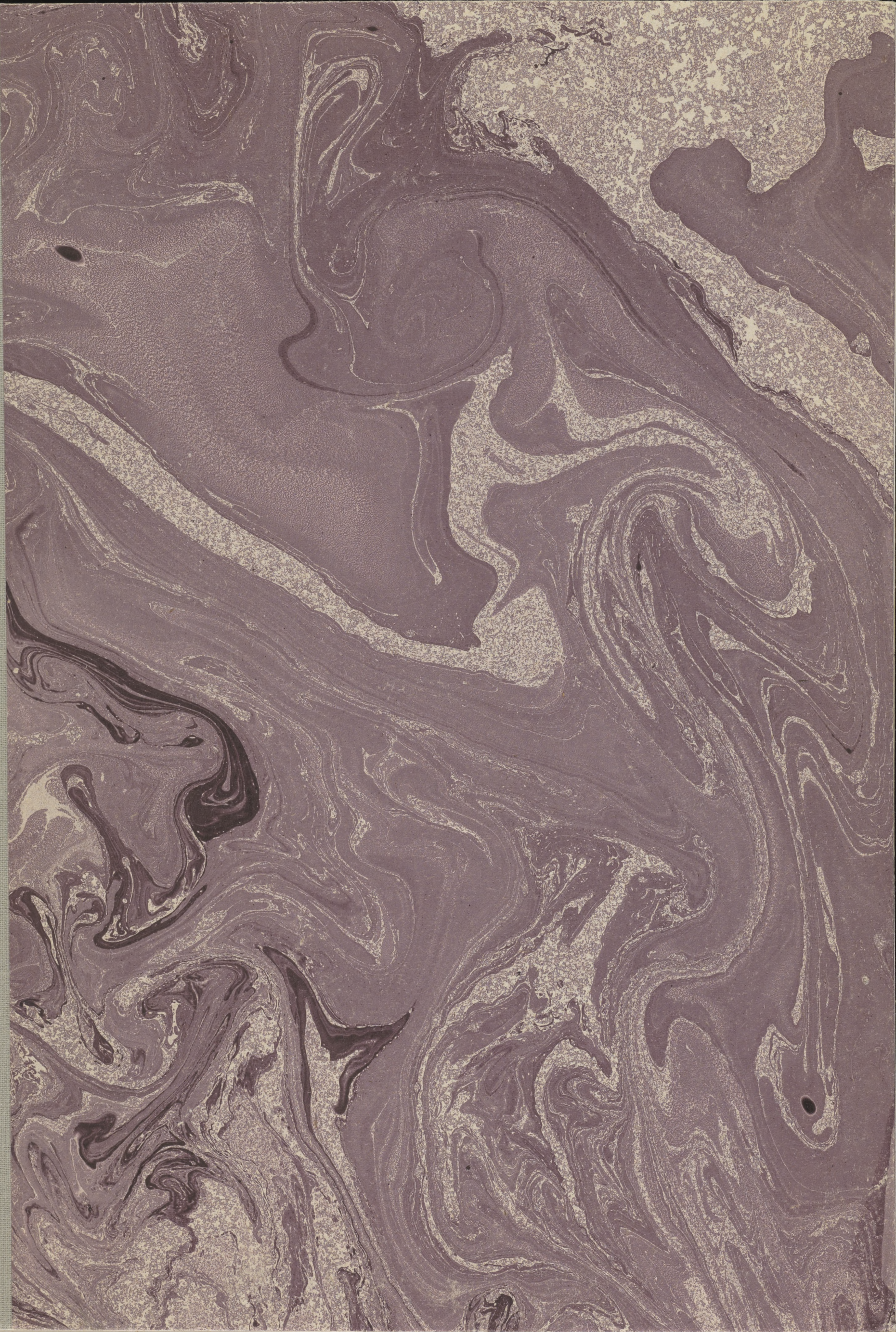
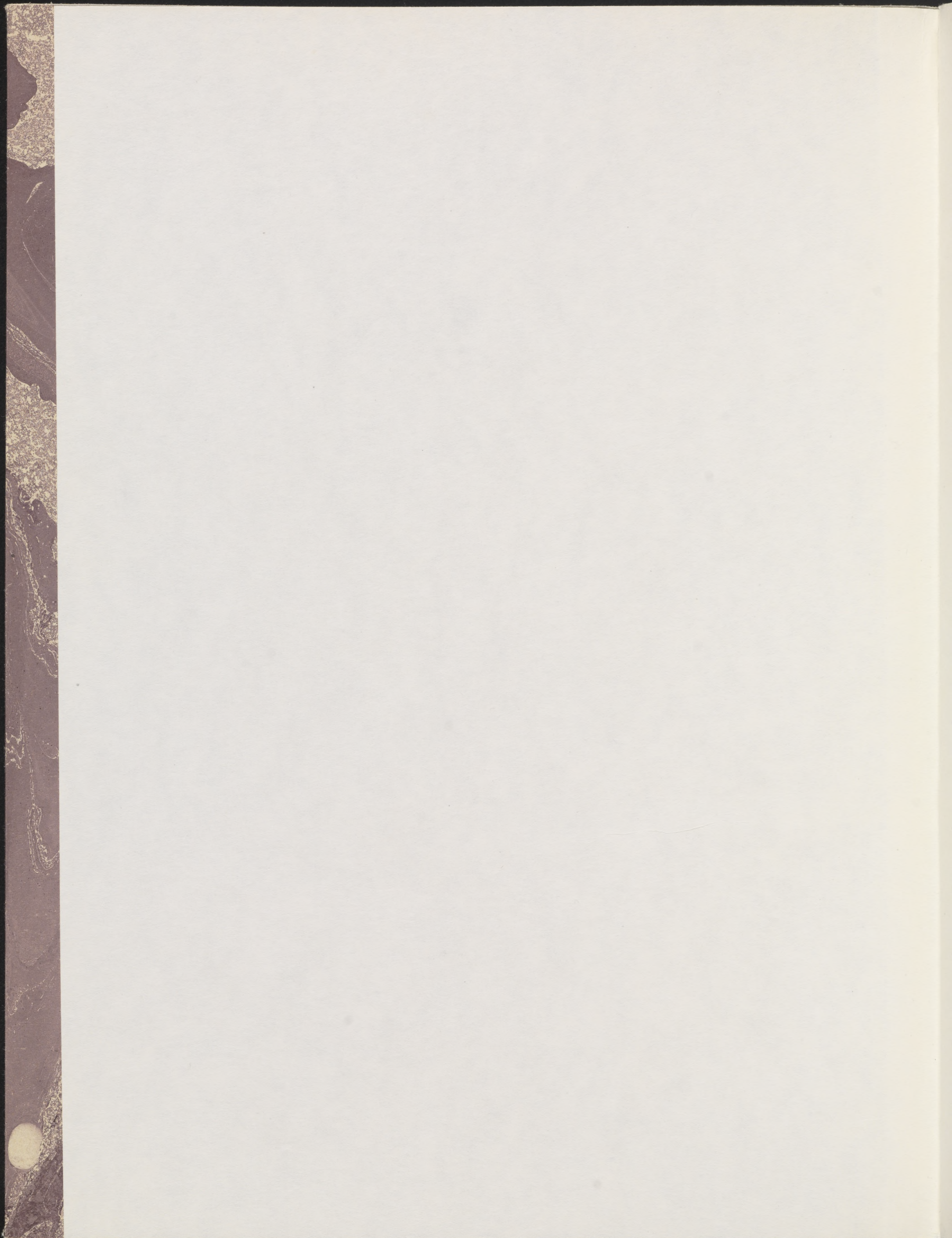


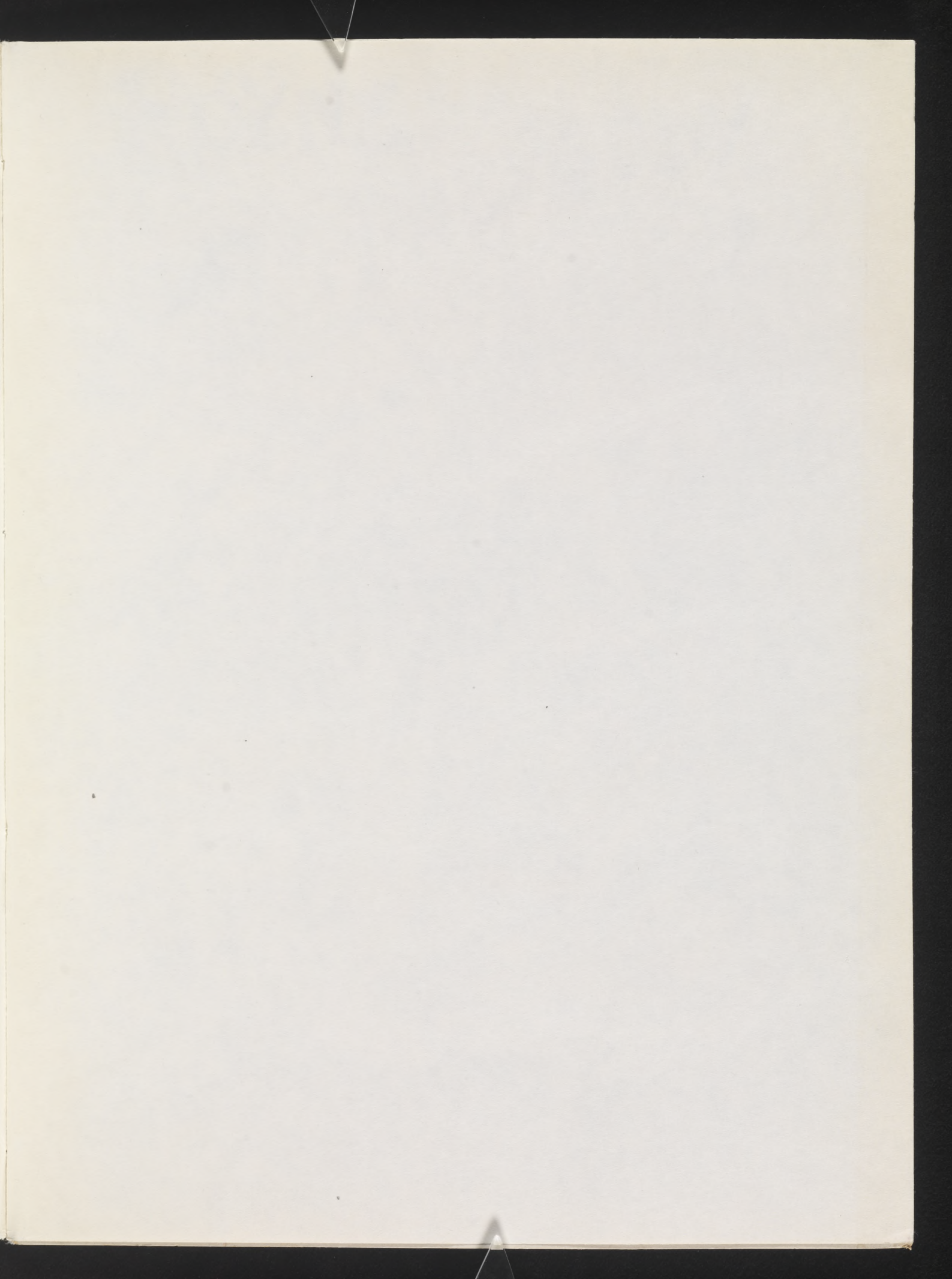
1477115

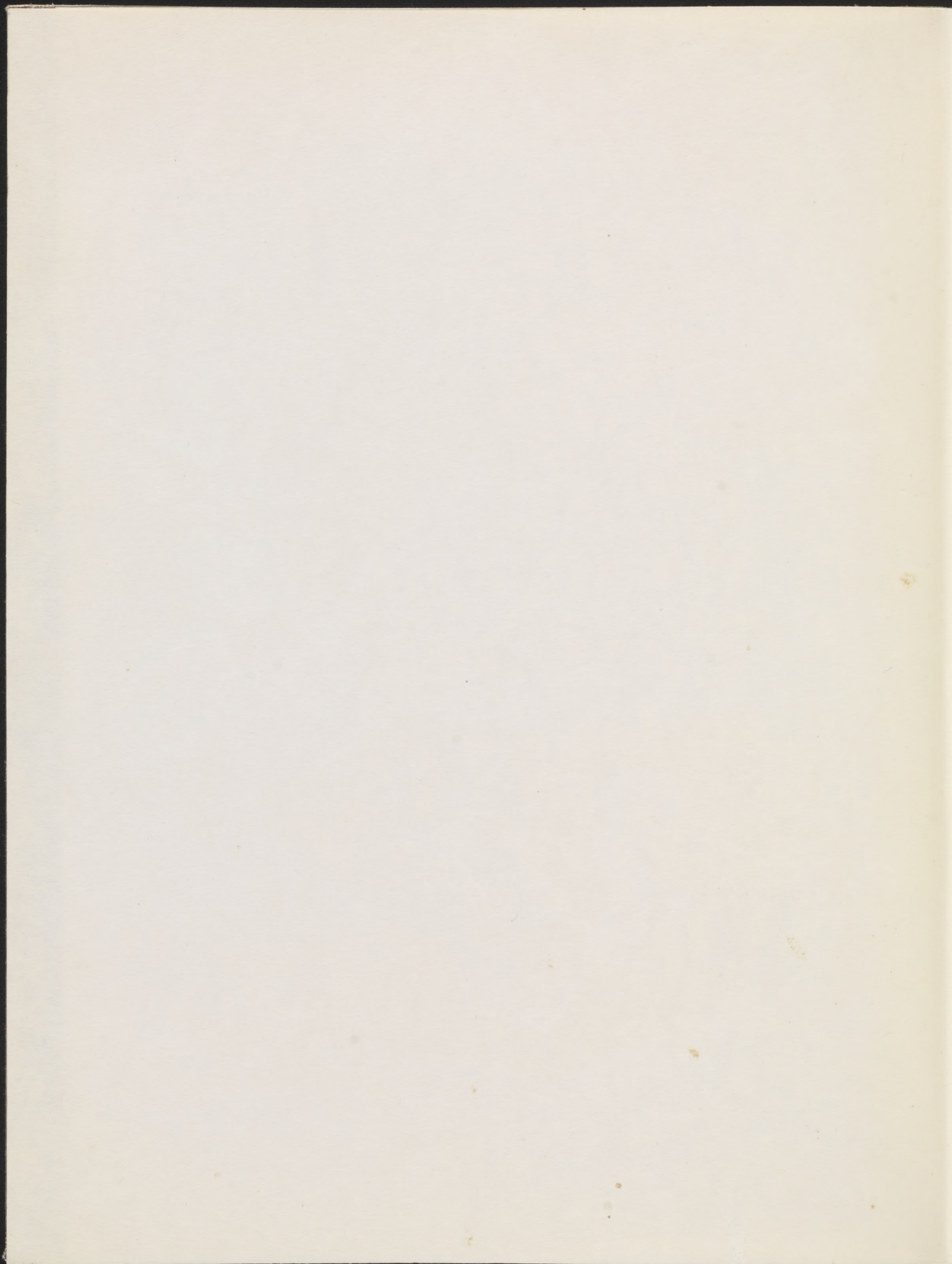














III 1477, 115

# RÓŻNE PRZYGODY











Tadzio trzęsie drzewem i jabłuszka zbiera,  
Kozieł się przyjaźnie o niego ociera,



Jakby chciał powiedzieć: daj też i mnie, proszę,  
Wszak cię nieraz chłopcze na swym grzbiecie noszę.





Cip, cip, kury i kurczęta, zwawo na śniadanie!  
A może też i pan kogut ma ochotę na nie?



Niosła Józia do domu jajeczka z kurnika,  
Kogut ją przestraszył, wypadły z koszyka.





Staś na koniu hop, hop, hop; piesek za nim w trop, w trop, w trop,  
Lecz brykania koniec smutny,



Spadł Staś z konia guz okrutny  
Nabił sobie, teraz krzyczy: ratujcie mię, hop!





Krasula, nasza krówka, łagodna i miła  
Dziś nic nie jadła, tylko się smuciła,



Bo jej cielątko wzięli daleko;  
Chciała biedz za nim, wylała mleko.





Bawią się z barankiem Jaś, Zosia i Mania,  
Trawki mu niosły, proszą do śniadania.



Wtem niegrzeczny Burek wyskoczył z za płotu,  
Przestraszył owieczkę, narobił kłopotu.





Ej, ty mały łakomczuchu, wracaj do mieszkania,  
Wszak kucharka świnkom zjadać jarzyny zabrania.



Teraz znów swym rykiem trącasz rzeczy ogrodnika,  
Gdy zobaczy, wnet ukarze miotłą swawolnika.





Nakarmili chłopcy sałatą królika,  
A później pobiegli do swego konika.

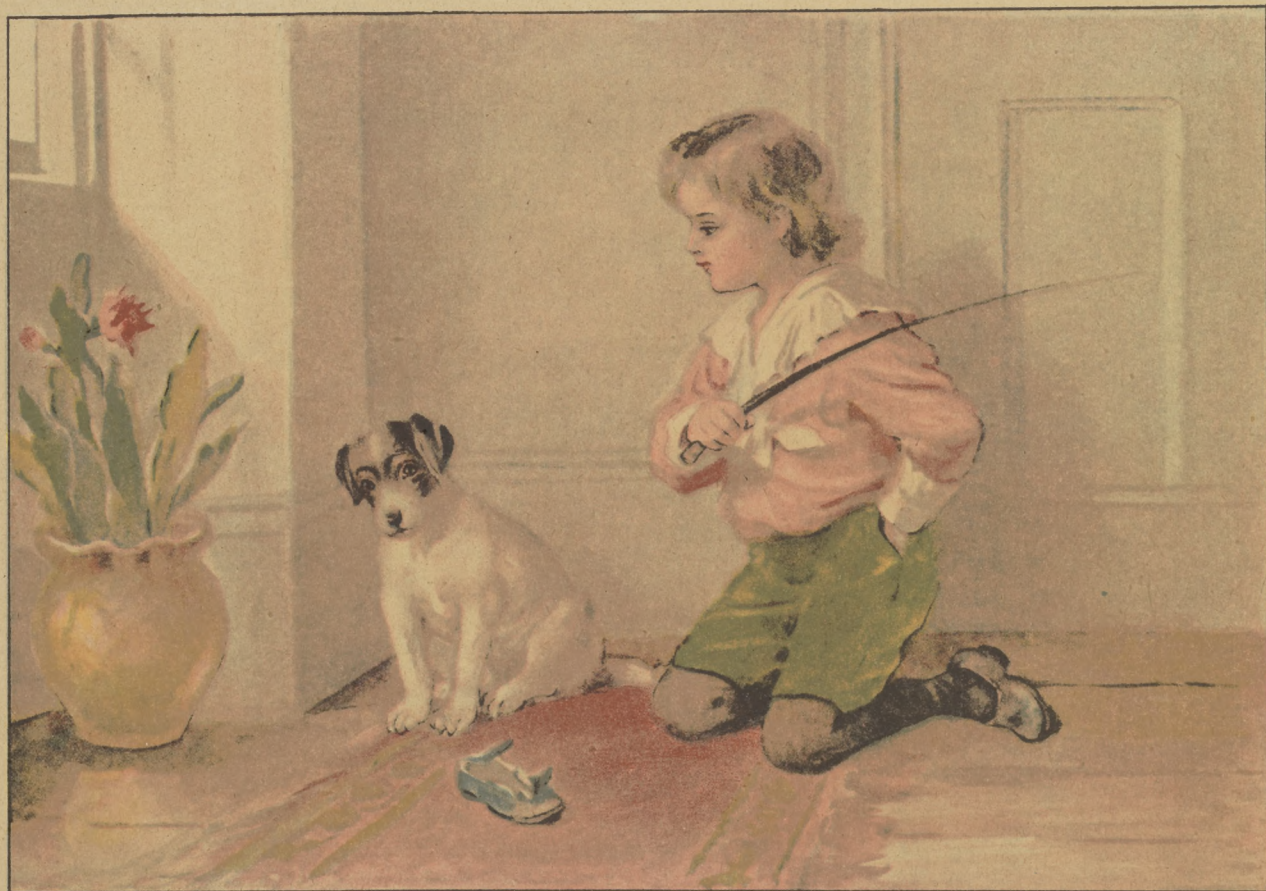


Lecz gdy powrócili, ujrzeli, o dziwo:  
Z ich królika Jadzia miała lalkę żywą.





Patrzył Jaś na niedźwiadka, który niby czytał  
I nie spostrzegł, że Filuś bucik jeden schwytał.



Ale starszy braciszek, choć Filuś umyka,  
Dogonił go i skarcił brzydkiego psotnika.





Ciocia dzieciom w podarku wielki kosz przysłała,  
Ciekawe otwierają, — cóż tam? Kotka mała.



Dopieroż było figlów, uciechy, zabawy:  
Dzieci szpulkę rzucają, chwyta ją kot żwawy.





Mała Pola, wszystkich pieszcotka nielada,  
Na osielku braciszka jeździć bardzo rada.



Siedzi oto w swym koszyczku, bacikiem pogania,  
Biegnie pędko dzielny rumak, ledwo zdąża niania.





Jeździł Kazio na osiełku po zielonym lesie  
I zebrane tam orzeszki dla wiewiórki niesie.



A gdy Zosia śpi pod drzewem, z wypoczynku rada,  
Wiewióreczka jej pilnuje, swe przysmaczki zjada.





Śpij tu sobie, lalczko, ot miękkie posłanie,  
My z Jasiem mamy pracę: wielkie grzybobranie.



Już czas wracać do domu, a tu lalki niema!  
Ale ją Azor znalazł, w zębach mocno trzyma.



BIBLIOTEKA  
BN  
NARODOWA

III A. 444. 115

1994 k 159/195



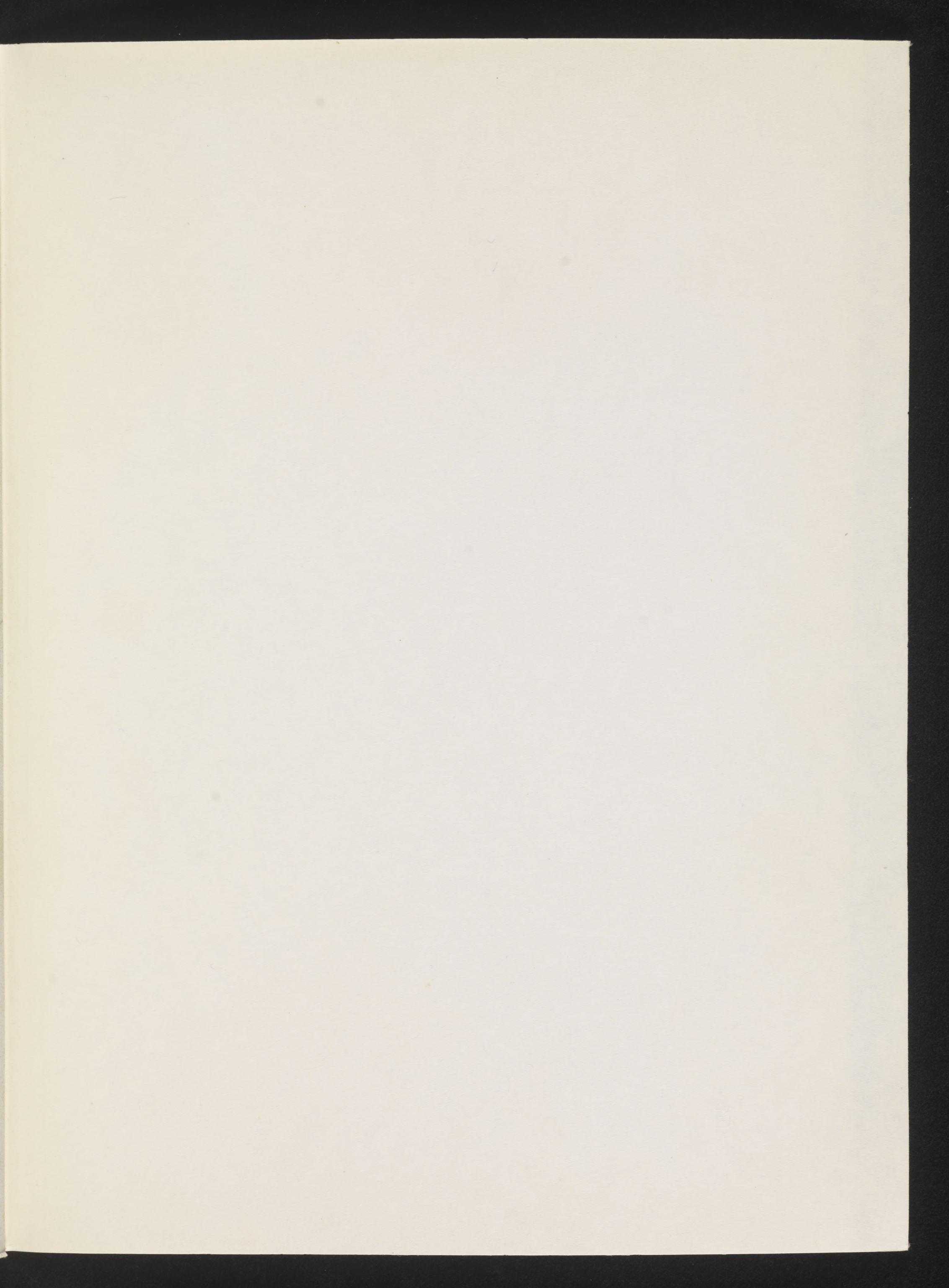


Ant. Rara Anis  
12.02.1994 Kraków





















1477115

